Cena 15 groszy. Poniedziałek 6 Października 1924 r. Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Komisja czterech

Zbierze się celem omówienia spraw kresowych

WARSZAWA, 5. X.

(b.) W połowie bieżącego miesiąca powracają z zagranicy posłowie: Thugutt i Stanisław Grabski, którzy biorą udział w tak zwanej „komisji czterech", zajmującej się sprawami kresowemi.

W związku z przyjazdem obu posłów zbierze się wymieniona komisja, która opracuje ostateczny plan wprowadzenia w życie uchwalonych przez izby ustaw językowych w województwach wschodnich.

Pozatem „komisja czterech" wypowie się w sprawie powołania do życia podsekretarjatu stanu dla spraw kresowych.

Jak się dowiadujemy, podsekretarjat taki, o ile zostanie postanowione jego utworzenie, będzie koncentrował wszystkie sprawy kresowe i będzie poniekąd łącznikiem pomiędzy poszczególnemi województwami.

Podsekretarz stanu dla spraw kresowych urzędować będzie w prezydjum Rady ministrów.

Komitet polityczny ministrów

WARSZAWA, 5. X.

(b.) Jak się dowiadujemy w nadchodzący wtorek lub środę zbierze się Komitet polityczny ministrów.

Między innemi Komitet wysłucha referatu ministra spraw zagranicznych, Skrzyńskiego oraz zajmie się sprawami zwiazanemi z wypadkami na Kresach, wreszcie kilkoma zagadnieniami, związanemi z ostatnim memorjałem metropolity Djonizego, a dotyczącemi ostatecznego uregulowania stosunku cerkwi prawosławnej do państwa.

Co się tyczy spraw kresowych to chodzi tu przedewszystkiem o nakreślenie konkretnego programu rządowego polityki w województwach wschodnich, aby na przyszłość polityka ta nie była prowadzona z dnia na dzień, od wypadku do wypadku.

Katastrofa kolejowa pod Częstochową

1 osoba zabita, 7 rannych

CZĘSTOCHOWA. 4. 10. (Od wł. korespondenta).

Wczoraj o godz. 1-ej min. 30 po południu nastąpiła katastrofa kolejowa na st. Poraj pod Częstochową.

Pociąg towarowy Nr. 1188 zwiększoną szybkością wjeżdżał właśnie na stację równocześnie z pociągiem osobowym. „Towarówkę" skierowano na jeden z bocznych torów. Wskutek długiej ulewy tor ten został prawdopodobnie podmyty i ustawiona na nim zwrotnica źle funkcjonowała.

Wjeżdżając na „skrzyżowanie" z dużą jeszcze szybkością

parowóz wyskoczył z szyn

i stanął wpoprzek toru, wagony wpadły nań całym impetem i również wypadły z szyn, 11-ście z nich zostało pogruchotanych.

Pociągiem tym wracali z podmiejskich okolic różni kolejarze.

Ofiara katastrofy padło 8 osób —

1 zabita, 5 ciężej rannych i 2 lżej.

Rannych przewieziono do szpitala w Częstochowie.

Na miejsce wypadku prócz miejscowych władz bezpieczeństwa, ziechali przedstawiciele władz kolejowych z Warszawy, celem przeprowadzenia dochodzenia.

Powrót min. Skrzyńskiego

WARSZAWA, 5. X.

(b.) Jak już o tem donosiliśmy, p. minister spraw zagranicznych, Skrzyński, powraca do Warszawy jutro t. j. w poniedziałek.

Tegoż dnia p. Skrzyński odbędzie konferencję z premjerem Grabskim, a następnie o-[illegible] udadzą się do Belwederu, celem poinformowania p. Prezydenta Rzeczypospolitej o [illegible] narad genewskich i [illegible] ostatniej podróży ministra Skrzyńskiego do Paryża.

Między śmiercią głodową, a polskim bagnetem

Niedobitki bandy Golnina w topieli hryczyńskiej

Prawda i plotki o dywersantach

(Telefonem od specjalnego wysłannika).

ŁUNINIEC, 4. 10.

Rozeszła się tu pogłoska, że

palą się lasy hryczyńskie,

podpalone przez dywersantów z za kordonu, aby ułatwić reszcie bandy wydobycie się z zaciskającej ją obręczy pościgu.

Po zasięgnięciu informacyi okazało się, że

płonie jedna z kęp

o powierzchni 4 — 5 kilometrów kwadr. Pożar nie ustał do tej pory.

Dla zorjentowania się Czytelników należy zaznaczyć, że głośne dziś lasy i bagna hryczyńskie — to

olbrzymi szmat ziemi

o powierzchni kilkuset kilometrów kwadratowych, w czem tło ogólne stanowią nieprzebrodzone błota i trzęsawiska, na których rozrzucone są kępy, zrzadka porosłe drzewami. Oazy te łączą ścieżki, znane bardzo

niewielu wtajemniczonym

poleszukom, myśliwym i bartnikom.

Ucieczka na błota była dla bandytów łatwą, bo mieli biegłych przewodników — ale

wyjście z tego królestwa topieli,

dziś, po odcięciu wszystkich przesmyków przez obławę, jest wprost nieprawdopodobne.

Mają do wyboru dwie alternatywy: albo

rzucić się na [illegible]

(co w dzisiejszym stanie [illegible] czy nie rokuje najmniejszych widoków powodzenia) — albo też pogodzić się z losem i

zginąć śmiercią głodową,

o ile wcześniej nie zostaną ujęci. O ucieczce za granicę nie może być mowy, gdyż została ona

zamknięta podwójnym kordonem.

Mimo to likwidacja pościgu zajmie parę dni czasu z powodu wyłuszczonych trudności terenowych.

Ujęci bandyci w liczbie jedenastu,

których udział w napadzie pod Łunińcem stwierdzony został przez konfrontację z pasażerami pociągu — odstawieni zostaną do Pińska, gdzie w dniu 22 b. m.

staną przed sądem doraźnym.

Są to prawie wszyscy młodzi ludzie w wieku około lat 20 i pochodzą z powiatu łuninieckiego i pińskiego.

Pościg kawalerji

za bandą, która dokonała napadu na Kożangródek, trwa do tychczas.

W związku z napadami dywersantów aresztowano ogółem 26 osób.

Pogłoski o napadach

bandyckich na terenie Polesia, biorące się niewiadomo skąd i rozsiewane skwapliwie przez wrogie żywioły, nie potwierdzają się.

Między innemi

zmyśloną była wiadomość

o napadzie na majątek Ocharewicze p. Zwierzyńskiej i o zamordowaniu posterunkowego na terenie województwa poleskiego.

Wiktor [illegible].

ŁUNINIEC, 4. 10.

W poniedziałek wyjeżdża z Mikaszewicz do Żytkowic (po stronie sowieckiej) mieszana komisja

w sprawie uregulowania komunikacji

kolejowej z Mikaszewic do Żytkowic.

W skład komisji wejdą przedstawiciele wileńskiej dyrekcji P. K. P., władz administracyjnych i celowych pod przewodnictwem inż. Gutowskiego i p. Hannebacha.

Uroczyste posiedzenie Sejmu śląskiego

KATOWICE

Kancelarja Sejmu śląskiego komunikuje, że plenarne posiedzenie Sejmu, które się miało odbyć we środę 8-go b. m. zostało odłożone do przyszłego tygodnia. Natomiast w piątek, dnia 10-go b. m. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie sejmu celem uczczenia pamięci dwóch wielkich działaczy na polu odrodzenia narodowego Śląska, Karola Miarki i Pawła Stelmacha i utworzenia funduszu stypendjalnego dla ubogiej młodzieży śląskiej ich imienia.

Na to uroczyste posiedzenie zaproszeni zostali przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i duchownych oraz konsulowie państw obcych.

Drugie posiedzenie Rady gospodarczej

WARSZAWA, 5. X.

Wczoraj, dnia 4-go październiika, odbyło się w ministerjum skarbu pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego drugie posiedzenie Rady gospodarczej, na którem w dalszym ciągu dyskutowano nad naszą sytuacją gospodarczą w związku z drożyzną.

W dyskusji zabierali głos poseł Zaremba, prof. Kempner, prof. Krzyżanowski, poseł Zdziechowski i poseł Malinowski.

Zamykając obrady p. prezes Rady ministrów i minister skarbu Władysław Grabski oświadczył; Stworzyliśmy państwo po wielkiem wyczerpaniu wojennem. Wszystkie nasze kroki muszą być bardzo ostrożne i skierowane być powinny przedewszystkiem do tego, aby ułatwić ludności przetrwanie przeżywanego kryzysu.

Premjer Grabski do p. Marji Zamoyskiej

P. Prezes Rady ministrów przesłał na ręce siostry zmarłego Władysława Zamoyskiego następującą depeszę kondolencyjną:

Marja Zamoyska. Kurnik.

Do głębi wzruszony przesyłam najgoretsze wyrazy współczucia z powodu bolesnej straty brata ś. p. Władysława Zamoyskiego, ofiarnego obywatele i wielkiego patrjoty.

Prezes Rady ministrów
(—) **Władysław Grabski.**

Pojedynek Farinacciego

Plama Farinacciego — Protest księcia Pignatelli — Publiczny zarzut o dekownictwo — [illegible]dynek i sąd partyjny — Tchórz czy niewinny?

RZYM. 28 września.

(Telefonem od specjalnego delegata).

Słynny już na całe Włochy, nawet i świat gwałtownik polityczny, skrajny faszysta

Farinacci pojedynkował się.

Farinacci zawsze kiedy Mussolini chce doprowadzić do spokoju wewnętrznego we Włoszech — burzy się.

Farinacci lubi grozić przeciwnikom pałką i przemocą.

Farinacci wypisuje artykuły, które przeciw faszyzmowi tylko się obracają, gdyż są przez spokojnych obywateli potępiane i surowo krytykowane. Farinacci podtrzymuje rząd, ale sprawia mu wiele kłopotów.

Ale

na Farinaccim ciąży przykra plama.

Miał on po wojnie zatarg ze „Związkiem dawnych uczestników wojny", którzy go nie przyjęli na członka, dowodząc, że kapiący odwagą w czasie pokoju

Farinacci podczas wojny poprostu dekował się unikając frontu

i korzystając z ulg przyznanych kolejarzom.

Z tego powodu były spory, protesty, rozłamy w oddziale bolońskim związku b. kombatantów — sprawa jednak ostatecznie nie wyjaśniła się. W tych dniach miał się odbywać zjazd

„Arditi d'Italia".

Jest to niemal

bojowa z czasów wojny gwardja ideowa faszyzmu.

Należą do niej ci, co odwagą odznaczyli się, zdobyli kalectwo, rany, ordery.

Na ten zjazd zarząd partji, jako swego reprezentanta wyznaczył Farinacciego —

stał się skandal.

Jeden z najwybitniejszych członków „Arditi d'Italia" były major książe Pignatelli — delegat na zjazd podał się do dymisji i ogłosił w liście, że w aby przez to zaprotestować przeciw wyborowi Farinacciego na delegata zarządu partji.

W liście otwartym Pignatelli pisał: „Farinacci nietylko

podczas wojny korzystał z ulg przysługujących kolejarzom

aby nie pójść na front,

ale teraz nigdy nie [illegible] okazji, aby szkalować, napastować i obijać dawnych uczestników wojny i inwalidów, którzy nie chwalili jego czynów politycznych, wykazując błędy".

„Protestuję przeciw jego obecności na zjeździe — kończył Pignatelli—ja pięciokrotnie ranny inwalida wojenny".

Wyzwany za ten list na pojedynek przez Farinnacciego

książe Pignatelli stanął do walki.

Pojedynek się odbył —

Farinacci został raniony w ramię.

Musiał on jednak zażądać nareszcie urzędowego śledztwa partji dla wyjaśnienia jego zachowania się w czasie wojny.

Czekajmy [illegible] kawego śledztwa. Wykaże one [illegible] wojny Farinacci [illegible] obowiązek wobec [illegible] czy Sarinacci [illegible]

Na razie [illegible] przez ks. Pignatelli [illegible] nie pójdzie w las.

A. [illegible]

Wycieńczy się [illegible] Jazda z nią do Wiednia

KRAKÓW 3. 10. Krakowska spółka handlarzy mięsem [illegible] skiem otrzymała od władz centralnych pozwolenie na wywóz 30-tu wagonów mięsa z [illegible] ni rzeźnych do Wiednia. Na ten cel zakupiono już 3500 koni do uboju.

Pierwsza partja koniny odejdzie do Wiednia w przyszłym tygodniu.

W grudniu Niemcy mają być przyjęte do Ligi

GENEWA, 4. 10. W sekretarjacie Ligi Narodów sądzą, że Niemcy będą przyjęte do Ligi w ciągu miesiąca grudnia r. b. W tym celu zwołana zostanie sesja nadzwyczajna, która rozpocznie się około 10 grudnia i potrwa 4 do 5 dni. Jak podaje Szwajcarska Agencja Telegraficzna, na sesji tej każde państwo będzie reprezentowane tylko przez jednego delegata, a samo zebranie będzie mogło się odbyć w sekretarjacie Ligi.

Sowbandytyzm grasuje nietylko na Kresach polskich

Czyby nie należało pomyśleć o wspólnej akcji?

TALLIN. (Rewel) 4. 10. Dochodzenie w sprawie posła komunisty Heidemana wykazało, że kommiści na dzień 28 - go b. m. projektowali wielki zamach stanu, podczas którego mieli opanować Talin. Po Nanilsonie miano zamordować posła Saavo. Wśród aresztowanych znajduje się komunista, który miał wykonać to zabójstwo. (A.W.)

RYGA. 4. 10. Ruch dywersyjny istnieje także na Łotwie. Koło Possinie banda dywersyjna dokonała napadów w kilku miejscowościach nad granicą. Na terytorjum sowieckiem, jak zauważono z Łotwy czynione są przygotowania do nowych napadów. Rząd poczynił odpowiednie zarządzenia celem odparcia band. (A.W.)

Wielki talent gaśnie

PARYŻ 4. 10. Stan Anatola France'a jest beznadziejny.

(AW).

Okazuje się, że można być socjalistą i imperjalistą—trzeba na to tylko być anglikiem

LONDYN, 4. 10. Reuter donosi ze źródeł egipskich, że Mac Donald zawiadomił wczoraj Zahlulla Paszę, iż wycofanie oddziałów wielkobrytańskich z Egiptu jest niemożliwe, gdyż oddziały te są niezbędne dla ochrony kanału Sueskiego.

Zaghlul Pasza zaproponował wówczas, aby ochronę kanału powierzyć Lidze Narodów, jednakże Mac Donald odrzucił te propozycję.

Na przedstawiony przez Mac Donalda projekt sojuszu anglo-egipskiego Zaghlul Pasza zgodził się, oświadczył jednak, że zawarcie takiego sojuszu jest niemożliwem, dopóki oddziały wielkobrytańskie znajdować się będą w Egipcie.

„Żadnych przywilejów i żadnych wyjątków"

PARYŻ. 4. 10. Członkowie delegacji francuskiej w Genewie oświadczyli, że państwa reprezentowane w Radzie Ligi udzielą Niemcom na ich memorandum wspólnej odpowiedzi.

Wszystkie państwa podzielają stanowisko Francji zawarte w znanym zwrocie Herriota „Żadnych przywilejów i żadnych wyjątków".

Oczywiście niektóre państwa, szczególniej Anglia, [illegible] gą nieco inaczej rozumieć tę krótką i dosadną formułę.

(AW).

B. U. Warszawa

Opłaty w polskich szkołach wyższych

Są minimalne w porównaniu z opłatami zagranicy

WARSZAWA, 5. X.

Wobec wiadomości, podanej przez niektóre dzienniki o wysokich opłatach na uniwersytecie, ministerjum oświecenia komunikuje nam, co następuje:

Opłaty za naukę w szkołach akademickich nie istnieją.

Pobierane są tylko opłaty na specjalne fundusze, które pełnić muszą ze względu na stan finansowy państwa, a mianowicie: fundusz budowy domów dla studentów i profesorów, fundusz stypendjalny, fundusz biblioteczny, fundusz Kasy chorych, a oprócz tego są pobierane opłaty za użycie materjałów i pomocy naukowych.

Opłaty te wynoszą za cały rok szkolny: wpisowe 20 zł., czesne 50 zł., przeznaczone na budowę domów, stypendjalna opłata 20 zł., biblioteczna 6, na kasę chorych 6 zł. Opłaty za zużycie materjału i pomocy naukowych wynoszą rocznie na wydziałach chemicznych 75 zł., na przyrodniczym, lekarskim, rolniczym i leśnym 42 złote, inżynieryjnych, architektury i sztuki — 21 zł., prawnych, teologicznych i na humanistyce — 15 zł.

Z powyższego widać, że opłata dla studentów, oprócz pierwszego roku, wynosi 82 zł. rocznie, a wraz z opłatami za zużycie materjałów na uniwersytecie, 97 zł., względnie 124 zł. rocznie, na politechnice 109 zł., 130 zł., względnie 157 zł. rocznie. Najwyższa suma, jaka może być wpłacona, wynosi dla studenta wydziału chemicznego w pierwszym roku 187 zł. rocznie. Pozatem zakłady naukowe mogą zwalniać studentów niezamożnych od wszelkich opłat.

Tyle komunikat min. oświecenia. Wobec urzędowego jego charakteru, zawarte w nim oświadczenia są obowiązujące, dlatego byłoby pożądanem, ażeby organizacje akademickie, które nas informowały o rzekomem nieprzychylnem traktowaniu przez ministra Mikiaszewskiego ich postulatów, udzieliły opinji publicznej ze swej strony odpowiednich wyjaśnień.

Subtelności prawne

Wolno być łotrem, byle się zawcześnie nie „wsypać"

Miejmy nadzieję, że polski Sąd Najwyższy nie pójdzie śladami kacapskiego senatu

WARSZAWA, 5. X.

Głośna sprawa Szyi Ginsberga przeciwko Leonowi vel Lejbie Nowińskiemu o oszustwo, znalazła wreszcie — po latach 15-tu swój epilog w Sądzie Najwyższym w ciągu ubiegłych 2-ch dni.

Przypominamy tu, że Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dn. 29. 10. r. z. uznał Nowińskiego za winnego występu oszustwa przez wyzucie podstępne Ginsberga z jego przedsiębiorstwa, garbarskiego, karę jednak Nowińskiemu, z powodu przedawnienia darował i przyznał Ginsbergowi tytułem szkód i strat 16.020 zł. z 60 proc. od 24. 5. 1911 r.

Od wyroku tego wnieśli skargi kasacyjne zarówno oskarżony N., jak i poszkodowany, powód cywilny G. Skargi te były obecnie rozważane przez Sąd Najwyższy pod przewodnictwem sędziego Wisznickiego przy udziale sędziów Palkiewicza i Berezowskiego.

W imieniu oskarżonego przemawiali adwokaci Rymowicz i J. Berland, dowodząc, że sprawa ta z powodu przedawnienia w myśl orzecznictwa b. Senatu rosyjskiego powinna była być umorzona, a powództwo oddalone.

Jako pełnomocnicy Ginsberga występowali adwokaci: Jan Dąbrowski, Chmursa i Przeworski, wywodząc, iż wznowienie sprawy przez sądy polskie odpowiadało w zupełności przepisom prawa.

Ze względu na niezwykle zawiły stan sprawy i w celu dania możności poszkodowanemu — wszechstronnego wyjaśnienia sprawy, sąd udzielił głosu i samemu Ginsbergowi.

Podprokurator Leśniewski w subtelnym wywodzie prawnym był zdania, iż wobec zachodzących warunków przedawnienia, wznowienie postępowania przez sądy polskie było niedopuszczalne, i że sprawa podlegała umorzeniu.

Sąd oznajmił, iż wyrok ostateczny ogłoszony będzie 10-go b. m. (—a.)

Ofiarność naszego wojska

Nowy czyn, który oby znalazł naśladowców

WARSZAWA, 5. X.

Niewyczerpana jest ofiarność wojska na cele ogólne. Trudno już obecnie wymienić wszystkie te dzieła publicznie, do których powstania przyłożyło rękę nasze tak po obywatelsku czujące wojsko. — Dość wspomnieć Bank Polski, przy którego powstaniu tak wybitny udział wzięli

polscy oficerowie i podoficerowie,

że zawstydzili inne sfery.

A oto do tych czynów dziś przychodzi nowy. Może nawet niewielki w cyfrach, jak niewielka jest gaża oficerska — ale nie na wysokość cyfr liczyć nam tę ofiarność, a na jej pobudki i nigdy nie zawodzącą gotowość.

Wczoraj rozpoczęła swój propagandowy „Tydzień lotniczy" Liga Obrony Powietrznej Państwa, która do pracowników państwowych jako do wypróbowanego pod względem patrjotycznym elementu i nigdy nie zawodzącego, wystosowała odezwę, aby przy wypłacie poborów październikowych brała tylko złote, a

grosze zostawiła w kasie na cele lotnictwa.

Drobna to stosunkowo ofiara, jeśli idzie o każdego poszczególnego pracownika, a w sumie mogą się zebrać poważne tą drogą kwoty, jeśli na odezwę tę odpowie przychylnie nasz świat urzędniczy i wojskowy.

Tego samego dnia, kiedy ją ogłoszono, zaczęły wpływać do wojskowych komisji gospodarczych deklaracje całych oddziałów, że rezygnują z tych groszy na rzecz L.O.P.P.

Droczny początek zrobił gabinet ministra

spraw wojskowych, z którego groszy urosła kwota 30 zł. 27 gr. Jak donosi „Polska Zbrojna" — dziś wiadomą będzie suma z reszty oddziałów, wśród których niezawodnie nikt się nie wyłamie z pod tej solidarności.

Pomnik ks. Skorupki

Dziś odbędzie się uroczystość poświęcenia

WARSZAWA, 5. X.

Niewielka wieś Osów, w odległości około 15 kilometrów na wschód od Warszawy, odegrała wybitną rolę w śmiertelnych zapasach, stoczonych z czerwonym najeźdźcą w roku 1920-tym.

Była ona widownią jednej z najkrwawszych walk, uwieńczonej świetnem zwycięstwem oręża polskiego, lecz okupionego śmiercią bohaterską wielu, wielu naszych młodych żołnierzyków - obrońców. Padł tu także śmiercią walecznych ks. Ignacy Skorupko.

Gdy cofnęły się z ziem polskich rozbite hordy bolszewickie, pozostał w Osowie długi szereg mogił, jako widoczny znak tych śmiertelnych zmagań z wrogiem.

Po upływie lat czterech, nad mogiłami temi stanął skromny pomnik, którym społeczeństwo uczciło pamięć bohaterów. Skromny — bo wzniesiony ze skromnych ofiar.

Dziś właśnie odbędzie się jego odsłonięcie i poświęcenie.

Na uroczystość tę, w której udział wezmą najwyżsi przedstawiciele państwa, zaproszone jest całe społeczeństwo, które najliczniejszym udziałem zaznaczyć winno swą pamięć i wdzięczność dla tych, których dzisiaj kryje mogiła osowska.

Wyjazd z Warszawy z dworca Wileńskiego pociągami rannemi (o godz. 9.05 uruchomiony zostanie pociąg specjalny) do stacji Zielonka (10 klm.), skąd malownicza, wygodna ścieżka nad rzeczką około godziny drogi pieszej do Osowa. Dla samochodów droga przez Grochów do szosy wojskowej.

Rozstawieni żołnierze i przewodnicy z opaską biało-czerwoną będą żywemi drogowskazami.

Dwa szwadrony konnych policjantów będą [illegible] porządku na Górnym Śląsku

(k) Jak się dowiadujemy w Katowicach organizuje się obecnie oddział konny policji województwa śląskiego (2 szwadrony).

Organizacja tego oddziału powierzona została jednemu z oficerów warszawskiego oddziału konnego pol. państw. p. podkomisarzowi Radosławowi Wojniczowi, który też został dekretem pana ministra spraw wewnętrznych przeniesiony do komendy głównej policji województwa śląskiego w charakterze komendanta i instruktora organizującego się oddziału.

P. podkomisarz Wojnicz, b. legjonista, a ostatnio zdemobilizowany oficer kawalerji W. P., chlubnie znany na terenie warszawskim, pogromca komunistów, ze szkoły p. nadkomisarza [illegible], napewno nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei i z włożonych nań obowiązków wywiąże się ku zupełnemu zadowoleniu swoich władz zwierzchnich.

Zamiast przelewać z pustego w próżne

byłoby lepiej zająć się ustawami samorządowemi

WARSZAWA, 5. X.

Niezałatwienie dotychczas ustaw samorządowych przez Sejm wywołuje liczne skargi ze strony społeczeństwa i prasy na stosunki wytworzone takim stanem rzeczy.

Rady gminne w gminach miejskich i wiejskich w Małopolsce urzędują przeważnie powyżej 15 lat. Wielu radnych umarło lub przeniosło się gdzieindziej: Rady są zdekompletowane. W razie zdekompletowania konieczne jest rozwiązanie Rady i powierzenie administracji samorządowej komisarzom rządowym. Po rozwiązaniu reprezentacji ludności wedle ustawy muszą nastąpić w 6 tygodni nowe wybory. Zadośćuczynienie temu jest niemożliwe z tego powodu, że w Małopolsce obowiązuje przestarzały kurjalny system wyborczy. Zarządzenie takie wywołałoby tedy powszechne niezadowolenie. Na terenie b. zaboru rosyjskiego sytuacja również jest niepomyślna. Niezbędną rzeczą jest uchwalenie nowej ordynacji wyborczej.

W Małopolsce jest obecnie rozwiązana niemal połowa reprezentacyj powiatowych i zastąpiona przez komisarzy rządowych. W Małopolsce zachodniej sytuacja jest nieco pomyślniejsza wskutek wprowadzenia tam 4 kurji.

Tembardziej sprawa samorządu wojewódzkiego jest zależna od określenia stanowiska izb ustawodawczych do dotychczas już wniesionych projektów rządowych, a uważanych przez rząd jako nader pilne.

Granica dzieli nas tylko od taniości i dobrobytu

U obcych jesteśmy bogaczami — u siebie nędzarzami

WARSZAWA, 5. X.

Od pół roku Polska posiada mocną i gruntownie stabilizowaną walutę. Ze złotym w kieszeni będziemy bogaczami w Paryżu, w Wiedniu lub we Włoszech, ale w Warszawie, u siebie w domu, pozostajemy nadal

biedakami,

jak za czasów nieboszczki marki.

Dlaczego się tak dzieje? Wszak z powstaniem Banku Polskiego łączyliśmy tyle pięknych nadziei, spodziewaliśmy się natychmiastowego zahamowania drożyzny, stabilizacji cen artykułów pierwszej potrzeby, możności robienia oszczędności etc., etc.?

Od dnia 1 kwietnia, kiedy to uroczyście otwarto Bank Polski i wymieniono pierwszy miljon marek na grosze, upłynęło już pół roku.

Żadna z nadziei — ani zatrzymanie drożyzny, ani stabilizacja cen — nie nastąpiła.

Przeciwnie, każdy miesiąc przynosi nam zastraszające komunikaty urzędów statystycznych

o wzroście

tej lub innej pozycji kosztów utrzymania, każdy poniedziałek odznacza się jakąś nową podwyżką cen chleba, mięsa, towarów kolonjalnych, obuwia, ubrania i t. p. Szerokie sfery ludności miejskiej — urzędnicy, oficerowie, robotnicy — jęczą pod obuchem wzrastających cen i wyglądają każdego pierwszego miesiąca jak zmiłowania.

Pobory, zarobki i pensje nasze, które zagranicą mogłyby pozwolić na prowadzenie Bóg wie jak wystawnego życia, — u nas stały się

głodowemi.

Nauczyciel, policjant czy urzędnik ministerjalny suszy sobie głowę, jak związać koniec z końcem, skoro ledwie na życie starcza.

Pensje polskich oficerów i urzędników podobno są o 20 proc. wyższe od czechosłowackich, a o 40 od niemieckich czy francuskich.

Wolne żarty! Ale za franka francuskiego lub włoskiego lira, które są

cztery razy

mniej warte od złotego, otrzymuje się we Francji lub we Włoszech tyle, ile u nas za czterokrotnie wyższego złotego.

Koszty utrzymania i jeszcze raz koszty utrzymania — muszą ulec właściwej zniżce i oprzeć się na parytecie złota z przed wojny.

To jedno, co może uratować nasze chudopacholskie kieszenie.

Co mu zawiniły?

Kornel Makuszyński: O DUCHACH, DJABŁACH I KOBIETACH. Bibljoteka Dzieł Wyborowych. Warszawa 1924.

W szarej, smutnej, beznadziejnej rzeczywistości polskiej przed wojną Kornel Makuszyński śmiał się na całe gardło. Śmiech jego, w źródłach wyrafinowanego intelektualizmu skąpany, pełno miał niespodzianych, przeciwnych akcentów, nieprawdopodobnych grymasów. Raz prosty i rubaszny, to znowu szyderczy i sarkastyczny; raz płynący z „kawałów" i groteskowania życia, to znowu—podłożony głębszą, niekiedy wprost dramatyczną pointą; raz lekki, wytworny, bardzo „literacki", to znowu po sarmacku głośny; raz [illegible] i „niewinny", to znowu ostry i cyniczny. Przyszła wojna, Makuszyńskiego [illegible] gdzieś daleko na wygnaniu w Rosji. Świat cały ociekał krwią, waliły się państwa, ginęły miljony istnień. Makuszyński śpiewał „Pieśń o Ojczyźnie", a jednocześnie, z przyzwyczajenia, z temperamentu, z konieczności nieodpartej — śmiał się dalej z życia ludzi małych. Gdy przyszła niepodległość, śmiech jego płynie po całej Polsce nieprzerwaną kaskadą. [illegible] jedna po drugiej książki śmiechu, z [illegible]. Z każdej recenzji teatralnej Makuszyński tworzy świetną opowieść groteskową, niezależnie od tego, czy pisze o dramacie, czy o farsie. Śmieje się ciągle.

W tym śmiechu, od pewnego czasu, brzmi jeden akcent niespodziany: kolega Kornel jest „pies na kobiety". Dla czego? Zwracam uwagę czarującej pani Emmy na to niepoczciwe znęcanie się nad rodem niewieścim, ile że cicha fama koleżeńsko opowiada, że ten buńczuczny kpiarz, szyderca, cynik, dla którego niema nic świętego (nawet Magistrat), siedzi pod... pantoflem (czemu się, jako żywo, nie dziwię...). Czegóż on chce od kobiet? Co książka, to je obmawia w straszliwy, djabelski wprost sposób. W samym tytule ostatniego zbioru opowiadań jest już pewna nieprzystojność zestwienia. A wewnątrz!... Wprost wstyd powtarzać. Weźmy nowelę pierwszą pod tyt. „Duch zapomniany". Jeżeli ją zaczniemy czytać gdzieś, przed snem — oczywiście, noc przepadła: będziemy połykali całą książkę do rana, a pękając co chwila ze śmiechu, rano wezwiemy lekarza „na kolki". Ale jednocześnie oburzać się będziemy na niewdzięczność Makuszyńskiego wobec kobiet, które przecież czytają go z pasją. Oto np. charakterystyka „złej gęby" pani Ziębiny: „kiedy zaczynała mówić, uciekał z domu mąż, z kuchni służąca, z kamienicy stróż, z bramy pies, z rogu ulicy policjant. Jeżeli to było w nocy, zrywał się wicher i wył w kominie. Gwiazdy gasły. Ludzie mieli złe sny. Małe dzieci dostawały konwulsyj. Suchotnicy w promieniu kilku ulic umierali. Ludzie zdrowsi wyskakiwali na bruk z czwartego piętra. Kobiety pobożne odmawiały modlitwę za konających".

To są przyczepki „osobiste", dotyczące jednej osoby, wymienionej z nazwiska. Ale Makuszyński z równą bezwzględnością i lekceważeniem u o g ó l n i a. Weźmy naprzykład taką klasyfikację kobiet według ich stosunku do picia „napojów wyskokowych", co stwierdziła podobno wiedza a u t o r y j n a: „Wielka dama pije burgunda, zna bowiem nieoszacowane właściwości tego boskiego napoju; aktorki dramatyczna tylko koniak; baletnica wszystko, byle „słodkie"; chórzystki zawsze szampana, bo to i musuje i ciągle się o tem śpiewa w operze („Niech wino szumi złote, w kryształach szumi wraz") i w operetce („Ach szampan morzem płynie, przy słodkiej mej dziewczynie") i kasjerki z kinematografu piją namiętnie likiery; panienki bez bliżej określonego zajęcia zwyczajną czystą" (Kornelu, skąd ty to wszystko wiesz?...).

Im dalej w las — tem gorzej. Padają aforyzmy wprost gałgańskie. Bo proszę posłuchać. „Nikt dotąd nie pojął kobiety z tego prostego powodu, że nie było co pojmować". „Chociaż małżeństwo może być zaliczone do największych klęsk świata, jednak nie jest ono klęską jedyną, bo oto okaże się, że już samo dążenie do małżeństwa może sprowadzić na człowieka nieszczęścia tak bardzo przeraźliwe, że niemal samemu małżeństwu równe" (Mam zupełnie pewne wiadomości, że za ten ostatni aforyzm świat niewieści został [illegible], że nie może opowiedzieć wszystkiego...). Ale najpotworniejsze są plotki Makuszyńskiego o stosunku kobiety do sławnego człowieka. Potworność stąd głównie wynika, że właśnie żaden ze sławnych ludzi nie cieszył się u kobiet taką popularnością, jak autor „Awantur arabskich". Któraś więc tak mu dokuczyła, że ośmielił się potępić wszystkie w czambuł i tak napisać niegodziwie: „Kobieta kochać się potrafi w pięknych krawatach, do skonania wyprasowanych spodniach, w pięknych manierach, w rozdziale włosów na głupim łbie, w mądrym albo głupim uśmiechu, czasem w duszy ludzkiej, nigdy w sławie. Chce mieć sławnego człowieka dlatego, że jest taka moda, że jego inne chcą mieć, że go trzeba mieć. Ale kobieta sławy nie rozumie. Sława ją drażni, bo może być silniejsza od niej i piękniejsza od niej. Owczym pędem idzie w orszaku za sławnym człowiekiem, na jedną jednak kroplę miłości i nieudanego uwielbienia przypada ocean histerji. Kobieta więc wie, dlaczego ktoś jest sławny, ona wie, że jest sławny. Jeżeli idzie o sławnego poetę, kobieta może go uwielbiać nie przeczytawszy ani jednego jego wiersza". Ten złośliwiec, za grzechy jakiejś, widocznie jednej niewiasty, czepia się przy każdej sposobności rodu kobiecego. Sposobność może być najdrobniejsza. O jednym ze swych bohaterów, który [illegible] żony przez całe życie i nie może znaleźć c a ł e j kobiety, pisze tak: „Wszystko, co było w tym człowieku, było pragnieniem kobiety. Zdarzała się bowiem najdziwaczniejsza formy [illegible] samobójczą manją". A jak nie po koleżeńsku postąpił Makuszyński właśnie w dziejach tego człowieka („Dziesięć kochanek kawalera Dorna"): Dora spotyka na swej drodze kobiety z przyprawionem okiem, z przyprawionym nosem, [illegible], katalepsyą itp. To go zawiodło do domu zdrowia. Aż oto spotkał taką, którą postanowił poślubić, pomimo całej jej „przeszłości". Nagle „narzeczona" oznajmia mu: „Ja napisałam powieść". To był już szczyt nieszczęścia: „Kafr obdzierany ze skóry tak nie wyje, jak zawył Dorn. Spojrzał na nią dzikiemi oczyma, potem krzyknąwszy: krwi! krwi! — skoczył przez balkon na głowę z pierwszego piętra".

Wszystkie te szelmostwa wplecione są w trzy opowieści zbioru, opowieści pisane z humorem, wściekłą swadą Makuszyńskiego i jedyną w swoim rodzaju zdolnością niesamowitych porównań, zestawień i metafor groteskowych. Jak zwykle u Makuszyńskiego, w opowiadaniach jego przeważa fantastyczność i arcy - zabawne hyberbola w epitetach i charakterystyce. Epizod z życia młodego poety Biedronia, autora „Purpurowego poematu" („Historja, która zdarzy się jutro") bardzo łatwo może być przerobiona na wyborną groteskę sceniczną, znacznie żywszą i dowcipniejszą, niż pomysły np. „Malowanej żony". I cała książka dałaby każdemu godzinę rozkosznego śmiechu, gdyby nie te porachunki zagadkowe Makuszyńskiego z kobietami. W samem zakończeniu książki, ot tak, od niechcenia, zdobył się na jeden komplement: „Choć w Polsce wszystko jest źle zbudowane, lecz Polki są zbudowane wybornie".

Nareszcie!... Tylko znowu zapytanie: skąd Ty to wiesz, drogi Kornelu?..

Jan Lorentowicz.

Tragiczna śmierć młodego małżeństwa paryskiego ze strachu przed nędzą

Mąż przed śmiercią urządził ucztę pożegnalną

potem zarżnął żonę i siebie

W całym świecie rozbrzmiewa w obecnym okresie dziejowym

krzyk rozpaczy

zubożałej i wyrzucanej poza nawias społeczny inteligencji.

Zarówno w Anglji i Francji, jak w Niemczech i Austrji inteligencja traci warsztaty pracy! na tem tle rozgrywają się tragedje.

Donoszą z Paryża o nowym

krwawym dramacie,

którego bohaterem byli 28-letni urzędnik bankowy i jego młoda, dopiero przed 5 miesiącami poślubiona żona.

P. Masson zamieszkiwali skromny apartament przy ulicy ..., kochali się bardzo gorąco, a skromne dochody urzędnicze męża starczały na zapewnienie szczęścia młodej parze.

Rodzina pp. Maison miała się niebawem powiększyć i młodzi małżonkowie z niecierpliwością oczekiwali potomka.

Naraz grom spadł z jasnego nieba: André

został zwolniony

z zajmowanego stanowiska.

Po długotrwałem poszukiwaniu nie znalazł nigdzie zajęcia, fundusze wyczerpywały się z błyskawiczną szybkością.

Mieli jeszcze pieniędzy na dwa dni życia.

André zabrał gotówkę i za resztę pieniędzy zakupił łakocie i wino. Miała to być ich uczta pożegnalna.

Młoda małżonka nie przeczuwając nic złego udała się na spoczynek. Tymczasem André ważył straszliwą myśl...

Nie chciał ujrzeć brzasku tego poranka, który ich obdarzy

głodem i nędzą.

Dzierżąc w ręku brzytwę, przysunął się do łoża ukochanej żony i na sposób japoński wykonał na niej harakiri.

Kobieta wydała rozpaczliwy okrzyk, który zwabił sąsiadów. O ratunku nie było już jednak mowy. Pani Blanche skonała.

Morderca zabarykadował się za szafą i oświadczył zebranym: „Powiedźcie mojemu szefowi i wszystkim szefom we Francji, iż każdy obywatel ma prawo do

kęsa chleba.

zdobytego własną pracą".

Nim zdołano go rozbroić André przeciął sobie gardło i niebawem zmarł.

Morderczyni siedmiu mężów

Pierwsza „kobieta sinobroda"

Policja kryminalna w Detroit otrzymała anonim, iż zamieszkała w tem mieście Eufemja Mondyczowa, która miała już

dziewięciu mężów,

zamordowała ostatnio swego kochanka, współuczestnika wspólnie dokonanej zbrodni na osobie jednego z jej mężów, Józefa Sokolskiego.

Przeprowadzone śledztwo doprowadziło do ujawnienia potwornych szczegółów.

Okazało się, iż Mondyczowa zasługuje na miano „sinobrodej", gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa

pozbawiła życia

wszystkich swych mężów z wyjątkiem Mondycza, z którym rozeszła się, zabrawszy mu kilka tysięcy dolarów.

Wzięta w krzyżowy ogień pytań Mondyczowa zeznała, iż kochanka swego Jana zabiła i pochowała w podwórzu domu, w którym zamieszkuje.

Według wskazówek morderczyni poczęto kopać w jej obecności, zbrodniarka zaś siedząc na krześle, z zimną krwią przyglądała się wstrząsającej scenie wydobywania kości z ziemi.

Według zeznań zbrodniarki miała ona męża w Polsce, którego porzuciła, udając się do Kanady.

Tu wyszła kilkakrotnie zamąż, poczem przeniosła się do Stanów Zjednoczonych: nie troskając się o rozwód kilkakrotnie wstąpiła w związki małżeńskie.

Około r. 1920 poślubiła Józefa Sokolskiego, lecz wkrótce postanowiła go się pozbyć.

Znalazła pomoc w osobie mężczyzny imieniem Jan, którego nazwiska — jak oświadczyła nie pamięta.

Pewnego wieczoru Jan wraz z Józefem Sokolskim i Mondyczowa wyjechali automobilem na spacer.

W automobilu

zastrzelono Sokolskiego,

poczem pochowali go gdzieś przy drodze.

Po morderstwie Jan zamieszkał ze wspólniczką zbrodni. Pewnego dnia wynikł między nimi spór, a wówczas kobieta chwyciła rewolwer, zabiła dwoma strzałami kochanka, poczem pochowała go.

Po dokonaniu zbrodni znalazła nowego męża, Stefana Mondycza.

Narazie zamieszkała z nim, po rozejściu się powróciła do domu, w którym zamieszkiwała z kochankiem i który stał się jego grobem.

Zdaniem policji potworna kobieta zamordowała swych uprzednich siedmiu mężów i obecnie toczą się dochodzenia w tej sprawie, które, według opinji policji amerykańskiej doprowadzą do ujawnienia sensacyjnych szczegółów.

Nawet futurysta nie może być wydziedziczonym, jeśli kocha żonę

Sąd londyński stanął przed dość trudnem zagadnieniem prawnem. Miał bowiem rozstrzygnąć czy testament Sira Roberta Pace, fabrykanta szczotek może być wykonany, czy też ze względu na

swą niemoralność

unieważniony.

Zmarły Sir Robert miał bowiem dwie córki Natalję i Amelję, obie wydane zamąż. Tylko różnica uczuciowa zachodziła w stosunku do obudwu córek, iż Sir Pace przepadał za mężem Natalji natomiast drugiego swego zięcia, z zawodu

artystę malarza

nienawidził z całego serca.

Artysta był bowiem najlekkomyślniejszym człowiekiem pod słońcem. Malował

futurystyczne obrazy,

których nikt nie kupował, przyjaźnił się z takimi samymi nicponiami jak on sam, w dodatku pochłaniał ogromne sumy a posag swej żony przepuścił na podróż dookoła świata.

Praktyczny fabrykant nie mógł patrzeć na takie marnotrawstwo grosza i czasu, zaproponował więc pewnego razu

niedobremu swemu zięciowi

posadę pomocnika buchaltera w swym kantorze. „Zwarjowany malarz" odrzucił jednak cynicznie ofertę.

Po takim wypadku nie pozostawało panu Pacowi nic więcej do zrobienia, jak o postaranie się o rozwód dla swej córki.

Ale Amelja nie chciała słyszeć o czemś podobnem. Nietylko bowiem kochała swego męża, ale dała się opłątać jego poglądom i sama nawet zabrała się do malowania obrazów.

Tymczasem

dobry zięć

pana Paca wysilał swą energję, aby przypodobać się teściowi. Pracował pilnie w kantorze, prowadził wszystkie interesa firmy i coraz wyraźniej wpływał na fabrykanta, aby ten wydziedziczył swą młodszą córkę.

Po jakiejś ostrzejszej awanturze z swym zięciem pan Pace rozchorował się na dobre a czując zbliżający się koniec życia napisał testament i... umarł.

Będąc z natury złośliwym w ostatniej nawet chwili swego życia nie wyzbył się tej wady — albowiem przeznaczył połowę swego majątku córce Amelji, pod warunkiem, iż

rozwiedzie się z swym mężem.

Wszczął się więc proces o ojcowiznę i sądy angielskie w dwuch instancjach zawyrokowały, iż testament pana Paca jest

niemoralny,

albowiem rozbija kochające się małżeństwo. Futurysta więc zatriumfował.

Ekscentryczna tancerka nowojorska wyszła za mąż po raz 15-ty

Ta miałaby dopiero coś do powiedzenia w naszej ankiecie

Sensację w świecie amerykańskim budzi świeżo zawarte małżeństwo

najznakomitszej tancerki

nowojorskiej, panny Ireny Castle. Urocza ta dama, licząca w tej chwili może 28 a może 35 lat wstąpiła

po raz 15-ty

w związki małżeńskie, tym razem z kolegą po fachu.

Pierwszym jej mężem był oficer - lotnik. Kochała go bardzo czule, lecz tylko

przez 4 miesiące.

W piątym miesiącu ukochany mąż uległ katastrofie lotniczej i zmarł skutkiem ran.

Po 3 miesiącach przebolała stratę żałośliwa wdowa i wyszła za mąż za właściciela fabryki Roberta Freemana.

Szczęście trwało jednak

zaledwie 2 miesiące.

Rozwiodła się z nim i po 6 miesięcznej przerwie poślubiła bogatego kupca nowojorskiego, Mac Laughlina.

Zdawało się, iż teraz piękna Irena uspokoi się nareszcie. Nowy mąż był typem zdrowego, pełnego temperamentu amerykanina, kochał w dodatku swą żonę i zasypywał ją

dowodami swej miłości.

Lecz po pół roku nastąpiło rozczarowanie i Miss Irena Castle zażądała rozwodu, gdyż wpadł jej w oko kto inny, potem znów inny i tak doprowadziła do pokaźnej liczby

piętnastu mężów.

Nietylko jednak nowojorski urząd stanu cywilnego ma kłopoty z małżeństwami i rozwodami tancerki, nie mniej cierpią z powodu niej sądy. Urocza bowiem dama ma zwyczaj skarżenia swych ex - mężów do sądu o najróżniejsze pretensje i

odszkodowania.

Niema miesiąca, aby nie wniosła skargi to o obrazę honoru, o oszczerstwo, czy wreszcie o jakąś sumę. Jednemu z mężów zarzuciła, iż sprzeniewierzył jej akcje na sumę

40.000 dolarów.

Męża tego zwolniono od oskarżenia.

To znów drugiemu swemu małżonkowi wytoczyła proces, iż wykradł drogie kamienie i perły z wspaniałego jej diademu. Sędzia jednak nie znalazł winy i

uwolnił nieszczęśliwca.

Każdy proces ekscentrycznej damy omawiają szczegółowo dzienniki amerykańskie, przyczyniając się do jej rozgłosu.

A o to właśnie chodzi tancerce, więc zaprząta sobą

opinję publiczną

i coraz wyższych żąda honorarjów za występy.

Troska zagranicy o sztukę i artystów

W Niemczech rząd płaci im pensje

we Francji oddaje na mieszkanie klasztory

Skutkiem długotrwałej wojny i ciężkich warunków życiowych po wojnie, najbardziej ucierpieli w Europie

artyści i pisarze.

Wprawdzie w ich rękach spoczywa przyszłość kulturalna kraju i im w przyszłości wznosić będą pomniki, ale za życia nie wiele troszczy się o nich powojenne pokolenie.

Tak przynajmniej jest w Polsce i w krajach bałkańskich; we Francji i w Niemczech oddawna już pomyślano o

odbudowie życia intelektualnego

i artystycznego. Obok Paryża wzniesiono całą dzielnicę, gdzie artyści wszelkiego rodzaju mają swe domy, spokój i możność wydatnej pracy. W republikańskich Niemczech wyznaczono kilkaset artystom

wysokie pensje rządowe,

a miasta prześcigają się w udogodnieniach dla artystów.

Świeżo donoszą, iż w Frankfurcie stary klasztor Karmelitów odrestaurowano kosztem miasta i oddano go

na mieszkania

dla artystów, literatów i muzyków.

Pięć armij myszy polnych ciągnie przez Ukrainę i niszczy kraj.

Sowiety chcą je wytępić przy pomocy gazów trujących

W okolicach Charkowa pojawiła się przed kilku dniami nowa klęska żywiołowa w postaci nieprzeliczonej ilości

myszy polnych.

Olbrzymie masy tych gryzoniów ciągną w kierunku zachodnim, niszcząc po drodze zasiewy, ogrody, wciskając się do chałup i do obór. Pięć takich mysich armij zauważono w powiecie charkowskim, a każda z nich zajmowała front

1 klm. długi

i do 3 kilometrów głęboki.

Na widok zbliżającej się mysiej masy ludzie opuszczają swe mieszkania czując się zupełnie bezradnymi.

Wprawdzie pewne spustoszenie w mysich szeregach czynią unoszące się nad tą armją stadami całemi

jastrzębie,

a w nocy sowy, ale nie wiele to znaczy wobec tej ogromnej ilości

Władze sowieckie postanowiły radykalnie wytępić tę plagę zapomocą

gazów trujących.

Od postanowienia do wykonania jest jednak daleko, tymczasem myszy posuwają się szybko naprzód i pustoszą ogromne przestrzenie kraju.

Amerykański Mussolini

Wypadki europejskie nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się stosunków w całym świecie.

Uległa Azja i Afryka, na mężów stanu w Europie zapatrują się politycy małych państewek Ameryki południowej.

Dyktator Mussolini znalazł naśladowcę w prezydencie

Rzeczypospolitej Chile.

Na żyznym tym kraju, pełnym bogactw naturalnych odbiła się fatalnie wojna światowa i doprowadziła do ruiny szereg tamtejszych przedsiębiorstw żyjących przeważnie

eksportem do Europy.

W pierwszym rzędzie upadła produkcja sławnej

salatry chilijskiej

używanej w całym świecie jako niezastąpiony środek użyźniający pola.

W tej krytycznej chwili, gdy cały kraj zubożał i rozpoczęły się fermenty socjalne na czele rządu chilijskiego stanął prezydent Ernesto Alessandri.

Niebezpieczeństwo wewnętrzne kraju wzmagał zatarg z sąsiednim Peru o sporne terytorjum Tacna - Arica.

Wojna wisiała na włosku.

Prezydent Alessandri chciał uchronić jednak kraj od zniszczenia.

Zwalczył partję wojenną, sprawę oddał prezydentowi Stanów Zjednoczonych do rozstrzygnięcia i na nowo zakreślonej granicy chilijsko - peruańskiej kazał wznieść ogromny

posąg Zbawiciela.

chcąc w ten sposób zamanifestować, iż miłość chrześcijańska winna rozstrzygać spory między narodami a nie brutalna walka.

Nie mało jednak przeszkód miał do zwalczenia miłujący pokój prezydent w swym własnym kraju.

Chilijscy republikanie są wprawdzie usposobieni demokratycznie, ale lubią zwyczaje feudalne i nauczyli się oglądać w swym reprezentancie

majestat władzy.

Prezydent Alessandri zerwał z dotychczasową tradycją — ceremonjał swego dworu ograniczył do minimum a natomiast wszedł w lud i ułatwił dostęp do swej osoby.

Wywołało to zrozumiałe oburzenie wśród

chilijskich konserwatystów.

ale Alessandri nie zwracał na nich uwagę, objeżdżał prowincje swego kraju, wygłaszał publiczne mowy, namawiał, przekonywał, uczestniczył w zebraniach różnych społecznych i politycznych towarzystw, niejednokrotnie musiał się ścierać publicznie z swymi przeciwnikami. Wszędzie zaś odnosił zwycięstwa i porywał obywateli dla swych idei.

To postępowanie prezydenta uchroniło kraj od wewnętrznych wstrząśnień i dało mu w ręce moc iście dyktatorską.

Jeszcze jeden Fuks w kryminale

Komisarz bolszewicki, zdrajca stanu, fałszerz paszportów

w jednej osobie

W kryminałach warszawskich aż roi się od Fuksów. Ostatnie tygodnie dostarczyły więzieniom warszawskim wiele osób tego nazwiska, za czyny mniej lub więcej kolidujące z kodeksem karnym.

Z za jednej kraty wygląda twarz niezwykłego potentata w sprawach poborowych, Moryca Fuksa, z innego pudła wygląda jego zacny synalek Herman.

Dziś zaś opisywać musimy „żywot i czyny" jeszcze jednego Fuksa — tym razem Izraela.

Aresztowano go kilka dni temu w Krakowie za fabrykację i puszczanie w obieg fałszywych paszportów.

Dzieje tego człowieka są zaiste niezwykle ciekawe.

Przyszedł na świat w roku 1897, jako syn sklepikarza w Grochowie, wówczas maleńkiej, zapadłej, podmiejskiej włoszczyznie.

Mały Icek rósł sobie na chwałę i pożytek rodzicom, potężniał, mężniał aż wreszcie gdy hordy bolszewickie zatopiły w 1920 roku kraj, wcielono go do wojska i wysłano

na front.

Niedługo jednak walczył. W pierwszej potyczce rzucił karabin i oddał się do niewoli.

Nie podzielił jednak losu tysięcy innych jeńców.

Po kilku miesiącach wypłynął jako

komisarz

i prezes „rewkomu" w Żmerynce na Wołyniu. Był tam niezwykle czynny, stale odwiedzał obóz jeńców polskich w sąsiednim Żytomierzu.

Przemawiał, agitował, nauczał, lecz spotykał się przeważnie ze śmiechami i drwinami.

Po zawieszeniu broni Fuks znikł ze Żmerynki, zdawałoby się, że wszelki ślad po nim zaginął, aż wreszcie został aresztowany jako

król fałszerzy paszportów

w Krakowie.

Zaczęto badać i prawda jak oliwa wyszła na wierzch.

Fuks przywieziony do Warszawy i osadzony w więzieniu na Dzielnej, stanie przed sądem, oskarżony o zdradę stanu i fałszerstwo.

Dojrzał do słupka

i stanie pod nim niebawem

Policja pow. Kutnowskiego schwytała bandytę Aleksandra Jerzaka, mieszkańca miasta Żychlina. Jerzak jest oskarżony o dokonanie napadu we wsi Trepkach gm. Żychlinie — na Annę Półtorakową, właścicielkę sklepu spożywczego, którą obrabowali oraz dokonali gwałtu na dwóch jej córkach. Podczas konfrontacji Jerzak został poznany przez poszkodowaną i jej córki. Bandytę, który będzie oddany pod sąd doraźny, osadzono w więzieniu w Kutnie.

MODA A KIESZEŃ

Szatan z gorącego piekła

Patrząc na wracające do mody nosy krótkie (na nogach), zadumałam się. Mówi się tyle o mężach siedzących pod pantoflem, a nikt jeszcze nie zastanowił się nad pochodzeniem słowa: pantofel.

Postanowiłam tedy wypełnić tę lukę lingwistyce i literaturze. Jeżeli zważymy, że po niemiecku djabeł nazywa się Teufel, jasnem się staje, że ten kusy fircyk został tak grzecznie po polsku przezwany: Pan Tofel.

Nazwa ta rzuca światło na demoniczny charakter pantofla, który nas kusi do tylu, tylu grzechów, jak gniew, zazdrość, — ach nie wyliczajmy.

A skąd te wszystkie, ubliżające szlachetnym kolegom Kilińskiego wyzwiska: szewcka pasja, spił się jak szewc, podnosi ceny jak szewc i t. p.

Bo z djabłem obcuje — stąd i wyrażenie, że mąż siedzi pod pantoflem. Współczesny zaś powinna być prowadzony nie na pasku, ale tysiącznych paseczkach, które ozdabiają zbytkowny pantofel.

I czyż nie szatańskie są znowu te krótkie nosy (na nagach), kiedy kupiliśmy wszystkie obuwie wydłużone, od którego wydłużają się nosy (na miejscu naturalnem).

A te powracające wysokie obcasy, które wykręcają nogi i każą stąpać na wielkim palcu, jakgdyby każda znas była primabaleriną.

Ach tylko szewcy się śmieją z tego, że będą sprzedawać stare fasony jako ostatni krzyk mody. Ale pocieszmy się, na ulicę będzie noszone obuwie wygodne — na niskim obcasie.

Anielka.

Filut Pawlak, chciał zażartować z policji bajeczką o napadzie.

W numerze wtorkowym „Dziennik" podał wiadomość o napadzie bandyckim na szosie Białystok—Wołkowysk. w dn. 1 października rb., którego ofiarą padł

zamordowany przez bandytów Lejzor Leśnik.

Zmobilizowana została policja, poruszono niebo i ziemię (jak wiemy z powodzeniem) aż tu nowy meldunek o tem, że tegoż dnia, na tejże szosie Białystok Wołkowysk w odległości 3 klm. od Białegostoku o g. 11 wieczorem miał miejsce

drugi napad.

Tym razem 5 uzbrojonych w karabiny bandytów napadło na przejeżdżającego szosą mieszkańca m. Krasnej gm. Świsłocz, pow. Wołkowyskiego, Henryka Pawlaka.

Bandyci sterroryzowali Pawlaka

zatrzymali furmankę i przystąpili do szczegółowej rewizji osobistej i zawartości wozu. Łupem ich padła walizka z brezentu, zawierająca nóż do sieczkarni firmy „Norblin" oraz produkty żywnościowe. Po dokonaniu rabunku, bandyci

zbiegli w niewiadomym kierunku.

Wobec ciemności a także przerażenia Pawlak nie może podać rysopisu napastników.

Zachowanie się Pawlaka i jego odpowiedzi przekonały jednakże władze bezpieczeństwa, iż mają do czynienia z symulantem, który

opowiada o napadzie urojonym.

Tak też było. Dochodzenie wykaże w jakim celu Pawlak chciał zażartować z policji?

Dwużeńca przed sądem białostockim.

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał przed kilku dniami sprawę wielce charakterystyczną dla stosunków powojennych na tle t. zw. dwużeństwa.

Na ławie oskarżonych

zasiadł mieszkaniec Białegostoku Antoni Krasowski. Akt oskarżenia zarzucał mu iż w r. 1914 wzięty do wojska

porzucił żonę i synka

małego. Po ewakuacji Białegostoku został zerwany wszelki kontakt pomiędzy żoną a mężem.

Tymczasem Krasowski, jako kolejarz—fachowiec został zwolniony z wojska i osiadł w m. Gatczynie. Upłynęło sporo lat Jak twierdzi

doszły go wieści, że żona zmarła,

miał w paszporcie pod rubryką: „stan" adnotację „kawalerski" to też bez żadnych przeszkód

ożenił się poraz wtóry.

Nastąpił wreszcie powrót do Białegostoku. Tu przekonał się, że pierwsza żona żyje i niebawem został

wezwany przez sędziego śledczego,

i w rezultacie, przyjąwszy pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące został skazany przez Sąd na

6 mies. więzienia

z zastosowaniem amnestji.

Pozostaje pytanie którą z żon wybierze sobie?

Z Wystawy Wojewódzkiej obrazów.

Onegdaj zgodnie z zapowiedzią, otwartą została wystawa Sztuki w Sali Wojewódzkiej. Wystawione prace zrobiły bardzo dodatne wrażenie, na licznie zebranej publiczności, przeto spodziewać się należy iż wystawa cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem.

Szczegółową recenzję zamieścimy w najbliższym numerze.

Kogo i za co postawiono przed kratki sądowe?

Za nieprzestrzeganie przepisów dorożkarskich: Robotnika Lejzora, Brukowa 18.

Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych: Annę Borecką, Drewniana 3.

Za potajemny wyszynk wódki: Churkiewicz Czesławę, Kolejowa 14.

Za nielegalne posiadanie broni myśliwskiej: Kropiwnickiego Aleksandra ze w. Gelczyn gm. Trzcianne. Skonfiskowano strzelbę myśliwską.

Za tamowanie ruchu pieszego: Harsburdę Wandalinę z maj. Mroczki Łozowskiego Bolesława Stołeczna 5, Ksepko Bolesława, Kozłowskiego Bolesława i Rutkowskiego Aleksandra z Grajewa.

Za nieprzestrzeganie godzin handlu: Hilulę Rochlę Lipowa 4.

Za nieprzestrzeganie przepisów administr.-polic.: Fejgina Borucha Żydowska 2, Berkowicza Mordchaja Zamenhofa 8, Grochmana Izaaka Zamenhofa 2.

Za nietrzymanie psa na uwięzi: Radziwińskiego Piotra Białostoczek 22.

Zdrowotność w więzieniu białostockiem.

Ciekawą statystykę osiągnął lekarz więzienia Białostockiego p. W. Andrijewski pod względem śmiertelności więźniów, przebywających w tem więzieniu. Okazuje się, że w miesiącu wrześniu śmiertelność więźniów doszła do zera, gdy w miesiącach poprzednich umierało z pośród chorych więźniów 2—3, a w roku zeszłym z ogólnej liczby 600 więźniów, miesięcznie umierało 4—5 prąc. Dużo przypisać należy lepszemu odżywianiu które nastąpiło dzięki interwencji administracji więziennej jak i doskonale prowadzonemu lecznictwu w ostatnim czasie. Dodać należy, iż głównym pomocnikiem d-ra Andriewskiego jest felczer Grodziecki energiczny, zdolny pomocnik lekarski.

5% niżej cen kopalnianych
sprzedajemy na dogodnych warunkach kredytowych
WĘGIEL orzech II, orzech III, grysik, pospółkę
z pierwszorzędnych kopalń dąbr.
Spółka Przemysłowo-Górnicza z o. o.
KATOWICE, Francuska 4. 2601

Reprezentacje na Woj. Białostockie
powierzy największa amerykańska fabryka motocyklów i wózków osobie lub firmie posiadającej odpowiednie kwalifikacje, środki i lokal.
Oferty do Harley-Dawidson Warszawa, Świętokrzyska 2. 2737

TROSKLIWE MATKI
Jedyną skuteczną przesypką dla dzieci jest
Puder Bébé Szefmana.
polecany przez lekarzy specjalistów zapobiegając opszałości, czerwoności ciała i różnym wysypkom skórnym
Polecane jest przetłuszczone
Mydło Bébé Szefmana
niezbędne do kąpieli i mycia główek niemowląt 2713

ZARZĄD
Spółki Akcyjnej pod firmą
„SUPRAŚLSKA SUKIENNA MANUFAKTURA
„S. H. CYTRON"
SP. AKC."

zawiadamia, że zgodnie z postanowieniem p.p. Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 31-go lipca r. b. ogłoszonem w Nr. 216 Monitora Polskiego, Spółka przystępuje do podwyższenia kapitału zakładowego do Zł. 150.000.— drogą wypuszczenia 10.000 sztuk akcji II emisji po Zł. 10.— nominalnej wartości na ogólną sumę Zł. 100.000.— na warunkach następujących:

1) pierwszeństwo do nabycia akcji nowej emisji służy właścicielom akcji emisji poprzedniej w stosunku do ilości posiadanych akcji,
2) dla wykonania prawa poboru dla dawnych akcjonarjuszów (p. 1) winien być określony termin conajmniej miesięczny od dnia ogłoszenia subskrypcji na akcje nowej emisji w Monitorze Polskim,
3) w razie gdyby po upływie powyższych 30 dni nie wszystkie akcje zostały przez dawnych akcjonarjuszów rozebrane, winna Spółka ogłosić dodatkową subskrypcję na te akcje, zaofiarowując ponownie wszystkim dawnym akcjonarjuszom. Termin dodatkowej subskrypcji winien wynosić 15 dni od dnia jej ogłoszenia,
4) repartycji tych akcji, na które dotychczasowi akcjonarjusze z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa się nie zapiszą, dokona Zarząd zgodnie z par. 16 Statutu i określi ich kurs emisyjny, który nie może być niższy od ceny emisyjnej,
5) cena emisyjna akcji nowej emisji dla dawnych akcjonarjuszów, którzy wykorzystają prawo poboru, określa się na Zł. 11.—, z których Zł. 10.— przeznacza się na kapitał zakładowy, reszta zaś po pokryciu kosztów z emisją nowych akcji związanych na kapitał zapasowy,
6) pod względem praw, przysługujących akcjonarjuszom, akcje nowej emisji będą zrównane z akcjami emisji poprzedniej z chwilą wpisania podwyższenia kapitału zakładowego do rejestru handlowego i uczestniczyć będą w dywidendzie od dnia 1-go października 1924 r.
7) całkowita wpłata kapitału zakładowego oraz zapasowego winna być uskuteczniona w ciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia w Monitorze Polskim,
8) w terminie miesięcznym od dnia zamknięcia subskrypcji plan repartycji akcji (p. 4) wraz z planem podziału i wykazem sprzedanych akcji z zaznaczeniem otrzymanej za nie ceny emisyjnej, winien być złożony do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Dopiero po złożeniu takiego sprawozdania Spółka będzie mogła zarejestrować dokonane powiększenie kapitału zakładowego,
9) w ogłoszeniach o subskrypcji winno być w całości publikowane postanowienie, zezwalające na przeprowadzenie nowej emisji akcji,
10) akcje nowej emisji winny być wydane akcjonarjuszom w ciągu dwuch miesięcy od dnia zamknięcia subskrypcji.

Pp. akcjonarjusze, życzący sobie skorzystać z powyższego prawa, winni zgłosić posiadane przez siebie świadectwa tymczasowe na akcje I-ej emisji do dnia 7-go listopada b. r. w biurze Zarządu (Białystok, Kupiecka 35) i wpłacić sumy należne za akcje nowej emisji 2756

Kino APOLLO
Dziś! po raz ostatni Monumentalny dramat wschodni!
Odwieczny poemat miłości
CZU-CZIN-CZAU
Przepiękna powieść wschodnia, w 7-miu aktach z krainy słońca, kwiatów, miłości i okrucieństwa
Pełna powabu i czarującej pikanterji
Harem! Odaliski! Bosonogie tancerki
BETTY BLITHE
W roli SULEJKI, niewolnicy zbója.
Muzykę specjalnie dobraną z motywów wschodnich, wykona koncertowy zespół pod batutą prof. J. Korobkowa.
Ceny miejsc od 1 złotego.

Dyrekcja Wileńska ma do sprzedania: deski III i IV gatunku, papierówkę, kopalniaki, zrzyny i słupy telegraficzne.
Ogłasza się przetarg ofertowy na 16-go października r. bież.
Szczegóły w Wydziale Zasobów Dyrekcji Wileńskiej i Oddz. Zasobów Wołkowysk, Białystok i Brześć. 2705

Dr. Aleksander Gurwicz
Specjalność choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. i prześwietlanie promieniami Roentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i od 4—6.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Ostrzeżenie.
Uprzedzamy Sz. Publiczność kinematograficzną że wyświetlany dziś w kinie „Modern" stary obraz wytwórni „Goldwyn" p. t. „Dusze na sprzedaż" został w celach konkurencyjnych zatytułowany „HOLLYWOOD".
Obraz ten jednak nie ma nic wspólnego z głośnym obrazem „HOLLYWOOD" (Szał filmowy) wytwórni „Paramount" w New-Jorku, który budzi podziw na obu półkulach i przez 3 tygodni demonstrowany był w największym kinie w Polsce—kino „Varsovie" w Warszawie.
Jedyny prawdziwy oryginalny film „Hollywood" ukaże się dopiero w środę 8 października na ekranie APOLLO

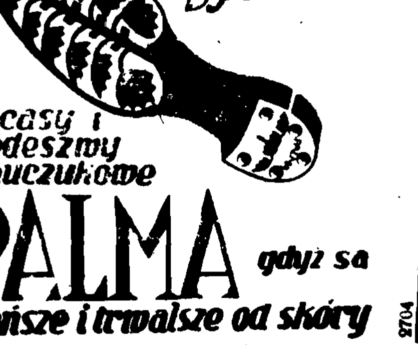

Stenografji wyucza listownie, szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny Warszawa, Mokotowska 59. Żądajcie obszernych, bezpłatnych prospektów. 2699

Zgubiono książkę wojskową wyd. przez P.K.U. Białystok rocz. 1898) i tymcz. dowód osobisty na imię Czotko Chaima, zam. przy ul. Zamenhofa 17 w Białymstoku. 2725

Stały dochód dla pań inteligentnych we wszystkich miastach. Zajęcie niekrępujące wymagające poświęcenia dwóch do trzech godzin tygodniowo. Zgłoszenia sub „Literatura" do „Reklamy Polskiej", Warszawa, Jasna 10. 2773

Kino „MODERN"
Dziś jeden z najwybitniejszych obrazów filmowych budzący podziw na obu półkulach.
DUSZE NA SPRZEDAŻ
HOLLYWOOD
Dramat w 8 wielkich aktach z życia gwiazd ekranowych
W obrazie bierze udział 80 najwybitniejszych artystów filmowych: Rudolf Valentino, Mary Pickford, Charlie Chaplin, Eryk Strohaim, Mae Murray, Priscilla Dean, Norma Talmadge, Eleonora Board-man, Dorota Philips i wiele innych.

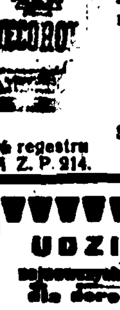

Od lat wielu
Lekarze zalecają dorosłym i dzieciom
„JECOROL"
wypróbowany zamiast tranu środek, przeciw anemji, ogólnemu osłabieniu i niedokrwistości.
Lab. Chem.
Mag. A. Bukowskiego
Warszawa, Marszałkowska 54, tel. 13-19.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
№ regestru M. Z. P. 214. 2580

Zgubiono paszport zagraniczny wydany przez Starostwo Białostockie na imię Michela Dubowskiego i jego żony Nechame Dubowskiej, zam. w Białymstoku przy ul. Żydowskiej № 12. 2750

Kino-teatr „POLONJA"
Dziś! ZAKOŃCZENIE Dziś!
2 serja Skrzydlaty Zwycięzca 2 serja
p. t. Zwycięstwo
dramat lotniczy w 8 aktach.
W rolach głównych: Węgrzyn, Zelińska i Gorzińska
UWAGA: 2 serja demonstrowana będzie wyłącznie w naszym kinie.

UDZIELAMY LEKCJI
najnowszych salonowych i baletowych tańców dla dorosłych i dzieci obojga płci
Nauczycielki tańców (A. Kajmera (B. Pomeranc.
W nowo odrestaurowanym lokalu przy ul. Polnej № 17 telef. № 115.
Lekcje: 10—2 i 5—10 wiecz.

Sprzedaje się plac około 150 sąż. wielkości przy Baranowickiej szosie 27. W okolicy więzieni. Cena umiarkowana. Zgłosić się pod wskazanym adresem. 2732

Ogłoszenia drobne.
Poszukuje się ciesli który by mógł wykończyć mieszkanie (górkę) Zgłaszać się Hala miejska sklep 17. № 2720

Zgubiono legitymację kolejową wyd. przez Dyrekcję Wileńskie Oddział w Białymstoku na imię Kazimierza Gierdy zam. przy ul. Kupieckiej Nr. 1. 2755

Zgubiono paszport wyd. przez Konsula Gener. I nego w Berlinie, na imię Litmana Rozenthala, zam. przy ul. Białostoczańskiej 32. 2724

Zgubiono książkę wojskową wyd. przez P. K. U. w Białymstoku na imię Wasila Martyn uka (rocz 1896) zam. w Kolonji Konty pow. Białostockiego gm. Kalinowskiej 2731

[illegible] PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40. zwyczajne — Złp. 0.16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego.
Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor [illegible]

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.